

## ARTYKUŁ POLEMICZNY

Wojciech Mischke

### MONOGRAFIA ZAWIEDZIONYCH NADZIEI

**Polemika wokół książki Anežki Merhautovej i Pavla Spunara, *Kodex vyšehradský. Korunovační evangelistář prvního českého krále* (Academia, Praha 2006, ss. 220 + 40 il. nlb.).**

Doczekała się druku nowa monografia *Kodeksu Wyszehradzkiego*, od dawna zapowiadana i poprzedzona szeregiem studiów szczegółowych. Dla polskiego czytelnika praca ta ma kluczowe znaczenie i to nie tylko z uwagi na opracowanie wybitnego dzieła iluminatorstwa romańskiego, ale – może zwłaszcza – z powodu genetycznego powiązania z rękopisami, z racji miejsca zachowania, wchodzący-  
mi w obręb historii sztuki polskiej: *Ewangelistarium Gnieźnieńskim*<sup>1</sup> i *Ewangelistarium Pultuskim*<sup>2</sup>. Już po ukazaniu się przedmiotowej publikacji Leszek Wetesko włączył do tej grupy *Codex pretiosus*<sup>3</sup>.

Kodeks będący przedmiotem prezentowanej monografii znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Pradze (Narodní knihovna), sygn. XIV A 13,

---

<sup>1</sup> *Codex aureus Gnesnensis*, Biblioteka kapitulna w Gnieźnie, sygn. Ms 1a; por. L. Wetesko, *Ars scribendi. O sztuce pisania w średniowieczu. Katalog wystawy*, Gniezno 2008, s. 68: Kat. 4 *Evangelistarium [Codex Aureus Gnesnensis] [Ewangelistarz, tzw. Złoty Kodeks Gnieźnieński]*.

<sup>2</sup> *Codex aureus Pultoviensis*, Biblioteka XX. Czartoryskich – Oddz. Muzeum Narodowego w Krakowie, sygn. Ms 1207.

<sup>3</sup> *Evangelistarium*, tzw. *Codex pretiosus*, Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, sygn. MS 600. *Codex aureus Gnesnensis*, Biblioteka kapitulna w Gnieźnie, sygn. Ms 1a; por. L. Wetesko, *Ars scribendi...*, s. 68: Kat. 4 *Evangelistarium [Codex Aureus Gnesnensis] [Ewangelistarz, tzw. Złoty Kodeks Gnieźnieński]*.

Odkrywczyni zachowanej pojedynczej składki – dotrwałej do naszych czasów we wspólnej oprawie z *Kodeksem Gnieźnieńskim*, z którym została rozdzielona – datowała ją najpóźniej na połowę XI w., na początek piątej dekady, a nawet dopuszczała jej powstanie w latach 1028–1035 (por. J. Rył, *Drugi nieznaną złoty kodeks Biblioteki Katedralnej w Gnieźnie*, „*Studia Gnesnensia*”, t. 5: 1978/1980, s. 324 i 326). To datownie skorygował Leszek Wetesko wskazując na pokrewieństwo destruktu z omawianą grupą (por. *Ars scribendi...*, s. 67: Kat. 3 *Evangelistarium [Ewangelistarz, tzw. Codex pretiosus]*); swą argumentację rozwinął w monografii *Historyczne konteksty monarszych fundacji artystycznych w Wielkopolsce do początku XIII wieku. Wielkopolska – historia – społeczeństwo kultura*, t. 29. Poznań 2009, s. 195–196.

i – oprócz kodeksów polskich – powiązany jest jeszcze z *Ewangelistarem ze św. Wita*<sup>4</sup>.

Książka z pozoru charakteryzuje się przejrzystą kompozycją. We *Wstępie* (s. 7) Autorzy kreślą program swych badań, zaś we *Wskazówce dla czytelnika* (s. 8) przypominają genetyczne paralele *Kodeksu Wyszehradzkiego* i określają granice wykorzystania ich jako materiału porównawczego, a także wskazują źródła przekładów leoninów omawianego ewangelistara<sup>5</sup> oraz cytatów z *Pisma świętego*. Rozdział II: *Kodeks Wyszehradzki, jego opis i dzieje* (s. 9–18) zawiera szczegółowy opis kodeksu, foliał po foliale: teksty incipitów podane są w postaci transliterowanej, z zachowaniem brachygrafii, określone są perykopy oraz wyszczególniona dekoracja malarska – miniatury i inicjały, przy czym inskrypcje w obrębie miniatur zostały przytoczone dopiero w rozdziale VIII. Opis oprawy Autorzy przejęli za studium Ferdinanda Josefa Lehnera z początku XX w. oraz starszą literaturą (s. 16–17). Rozdział zamyka prezentacja losów rękopisu. Kolejny, trzeci już rozdział – *Kodeks Wyszehradzki w literaturze naukowej* (s. 19–36) – stanowi podsumowanie badań prowadzonych od ponad 160 lat. W rozdziale IV – *Złożenie kodeksu* (s. 37–42) – Autorzy powracają do opisu przedmiotu badań, czyli kodykologicznej analizy budowy księgi i stanu jej zachowania. Rozdział V – *Pismo* (s. 43–61) – charakteryzuje je w trzech kategoriach: *Majuskulne pismo perykop na fol. 7<sup>r</sup> i 108<sup>r</sup> i tekstu na fol. 5<sup>v</sup>–6<sup>r</sup>*; *Majuskulne pismo w ramach obrazów i medalionów*; *Minuskulne pismo marginaliów*. W podsumowaniu Autorzy analizują relacje pisma oraz dekoracji i dochodzą do konkluzji, że *Kodeks Wyszehradzki* jest dziełem jednego pisarza (określanego sygłem V-1), jedynie nieco późniejsze marginalne przypiski na fol. 2<sup>r</sup>–3<sup>v</sup> łączą z ręką V-2 (s. 60–61).

Rozdział VI – *Początki kultury książkowej w Czechach* (s. 62–72) – zawiera przegląd najstarszych rękopisów, które w czasach pierwszych Przemysłidów znajdowały się na obszarze ich państwa, a rozdział VII – *Kodeks Wyszehradzki w rozwoju pisma w Europie środkowej* (s. 73–79) – przynosi analizę paleograficzną rękopisu w kontekście europejskim.

Rozdział VIII – *Dekoracja Kodeksu Wyszehradzkiego* (s. 80–161) – został podzielony na trzy części: najobszerniejszą – *Ilustracje* (scil.: miniatury; s. 80–155) – na którą składa się zbiór 23 minimonografii całostronicowych miniatur; *Ornamentalne bordiury* (s. 155–156) oraz *Inicjały* (s. 156–161), wśród których odręb-

<sup>4</sup> *Ewangelistař ze św. Wita*, Archiv pražského hradu, Knihovna metropolitní kapituly v Pradze, sygn. Cim 3.

W literaturze czeskiej na oznaczenie kodeksów tej grupy stosowane są sygły wprowadzone przez Pavla Spunara, *O Kodexu vyšehradském z liturgického hlediska*, [w:] „Československý Časopis Historický” 1968, s. 755: Kod G – *Kodeks Gnieźniński*; Kod K – *Kodeks ze św. Wita* (kapitulny); Kod P – *Kodeks Pultuski*; Kod V – *Kodeks Wyszehradzki*.

<sup>5</sup> F. J. Lehner, *Dějiny umění národa českého*, cz. 1: *Dobá romanská*, t. 3: *Architektura, sochařství, malířství, umělecký průmysl*, Praha 1907.

nie zostały omówione: inicjał *L* na fol. 5<sup>r</sup> i popularny inicjał *D* z wyobrażeniem św. Wacława na fol. 68<sup>r</sup>.

Podsumowania części analitycznej Autorzy dokonali w dwóch kolejnych rozdziałach – IX: *Kompozycja i ikonografia* (s. 162–165) oraz X: *Artystyczna koncepcja dekoracji* (s. 166–170).

Kluczowe zagadnienie – *Miejsce powstania Kodeksu Wyszehradzkiego, czas jego ofiarowania i jego fundator*<sup>6</sup> – Autorzy zaprezentowali w rozdziale XI (s. 171–175), zaś całej grupie rękopisów poświęcili zaledwie trzy strony – rozdział XII: *Kodeks Wyszehradzki i jego grupa* (s. 176–178).

Wywód dopełnia obszernie streszczenie w języku niemieckim (s. 179–205), obfita bibliografia (s. 206–214), fragmentaryczny *Indeks nazw osobowych i geograficznych*<sup>7</sup> (s. 215–218) oraz 40 nieliczbowanych ilustracji, w zamierzeniu wydawcy kolorowych.

Publikacja doczekała się dwóch recenzji<sup>8</sup>, których autorzy nie zauważyli licznych mankamentów książki; nie podjęli też analizy jej merytorycznej zawartości, a ich tenor zdradza czysto kurtuazyjny charakter tych wypowiedzi. Tymczasem jest o czym dyskutować!

Kompozycja monografii nie jest konsekwentna. W rozdziale I w opis kodeksu włączono relację o jego dziejach, a tytułowy opis został rozciągnięty na dalsze rozdziały, oddzielone zreferowaniem stanu badań oraz omówieniem rozwoju ksiąg rękopiśmiennych w Europie Środkowej. Z kolei do prezentacji dziejów kodeksu powrócono na zakończenie książki, tam spychając uwagi o okolicznościach powstania i darowania kodeksu. Zapewne Autorom przyświecał jakiś zamysł, gdy decydowali się na taki układ monografii, ale dla czytelnika nie jest on zrozumiały i wręcz sprawia wrażenie chaotycznego. Gorzej, że rozkład informacji pomiędzy kolejne rozdziały prezentujące kształt *Kodeksu* jest nieskoordynowany. Dla przykładu – o palimpseście na fol. 28<sup>v</sup>, korygującym błędny tytuł perykopy, dowiadujemy się nie z opisu rękopisu, a z przyp. 1 do rozdziału o piśmie (s. 43); podobnie informacje o napisaniu poszczególnych perykop rozpuszczonym sproszkowanym złotem znalazły się w analizie kodykologicznej (s. 39 i 40). Natomiast dokonana w tym rozdziale prezentacja układu arkuszy w składkach została przeprowadzona z nadzwyczajną skrupulatnością. Trzynastcie regularnych kwaternionów przedstawiono w 13 powtarzających się schematycznych diagramach, uzupełnionych o schemat czternastej składki: ternionu.

Co więcej, Autorom nie udało się ustrzec przed zasadniczymi błędami, a dalsze niedociągnięcia powstały niezależnie od nich i wina za nie spada na wydawcę.

<sup>6</sup> Dosł.: *zamawiający* (czes. *objednavatel*).

<sup>7</sup> Jego braki prezentuję poniżej.

<sup>8</sup> V. Kubík, [rec.:] *Anežka Merhautová, Pavel Spunar, Kodex vyšehradský. Korunovační evangeli-stář prvního českého krále, Pavol Černý (ed.), Du bon du coeur. Poklady francouzského středověkého umění v českých a moravských sbírkách*, „Umění” 2007, nr 4, s. 336–338; W. Baran-Kozłowski [rec.], „Studia Źródłoznawcze” 2007, s. 106–107.

Przykro to pisać, ale niektóre obserwacje i interpretacje dekoracji kodeksu budzą zasadniczy sprzeciw! Iluminator *Kodeksu Wyszehradzkiego* – i innych ksiąg jego grupy – miał szczególne upodobanie do formy kąta (przeważnie prostego), zwróconego wierzchołkiem ku dołowi kompozycji, z regularnymi prostokątami (ewentualnie kwadratami) wypełniającymi powierzchnię poniżej jego ramion. Takie rozwiązania występują w całostronicowych kompozycjach *Pokłonu trzech króli* (fol. 13<sup>v</sup>), *Trzech kobietach u grobu* (fol. 43<sup>v</sup>) i w *Zesłaniu Ducha św.* (fol. 57<sup>r</sup>), powracają też – w okrojonej formie – na fol. 4<sup>v</sup> w górnej strefie miniatury, określanej jako *Porta clausa*<sup>9</sup>. Autorzy motyw ten na całostronicowych miniaturach interpretują jako mur o trójkątnym wycięciu (odpowiednio s. 100, 147 i 152). W analizowanej formie dostrzegam całkiem inną rzeczywistość. Profilowane wałeczkiem (fol. 13<sup>v</sup> i 57<sup>r</sup>) lub zdobione astragalem (fol. 43<sup>v</sup>) linie kątów nie są krawędzią trójkątnie wykrojonego muru, lecz bokiem podium wywyższającego scenę. Natomiast prostokąty/kwadraty poniżej ramion kąta nie są ukazanymi w widoku na wprost ciosami ściany, lecz widocznymi w rzucie oktagonalnym płytkami posadzkowymi! Takie budowanie przestrzeni ma antecedencje w scenie proskinezy Ottona III w jego *Modlitewniku*<sup>10</sup>; taką postawioną „na sztorc” posadzkę ukazuje też przedstawienie Henryka II pod baldachimem w jego *Sakramentarzu*<sup>11</sup>, na którym – dodatkowo – wyraziście zaznaczone jest podium (bądź podnózek) tronu. Potwierdzenie takiego sposobu przedstawiania poziomych płaszczyzn można znaleźć w miniaturach *Ofiarowanie w świątyni* (fol. 19<sup>v</sup>) i *Zwiastowanie Pannie Marii* (fol. 20<sup>v</sup>): tak ukazane są mensy ołtarza (w scenie *Zwiastowania* dodatkowo przykrytej obrusem zwisającym na niewidoczną stronę), na których ustawione są akcesoria – co dokumentuje poziome ułożenie ich podstawy. Motyw ten znany jest także z „polskich” manuskryptów: najpełniej prezentuje się w miniaturach *Pokłon trzech króli*<sup>12</sup> i *Zwiastowanie*<sup>13</sup> z kodeksu gnieźnieńskiego; mniej wyrazistą postać ma w przedstawieniu *Św. Łukasza Ewangelisty* w tymże kodeksie<sup>14</sup> oraz *Ucieczce do Egiptu* z kodeksu pułtuskiego<sup>15</sup>.

<sup>9</sup> W tym wyobrażeniu Autorzy motyw ten interpretują jako gzyms (s. 92)!

<sup>10</sup> *Modlitewnik Ottona III*, fol. 20<sup>v</sup>, Bayerische Staatsbibliothek w Monachium, sygn. Clm 30111; miniatura ostatnio reprodukowana w katalogach: *Europas Mitte um 1000. Katalog*, hrsg. von A. Wiczorek und H.-M. Hinz. [Katalog wystawy w: Magyar Nemzeti Múzeum (Budapeszt), Gropiushaus (Berlin), Reiss-Museum (Mannheim), Pražský hrad (Praga), Bratislavský hrad (Bratysława), Muzeum Narodowe (Poznań) 2000/2003]. Stuttgart 2000, s. 512 (Nr 25.01.21); a także: *Krönungen. Könige in Aachen – Geschichte und Mythos*, Katalog der Ausstellung in zwei Bänden herausgegeben von M. Kramp, t. 1, Mainz 2000, s. 334 (Nr 3–14).

<sup>11</sup> *Sakramentarz Henryka II*, fol. 11<sup>v</sup>, Bayerische Staatsbibliothek w Monachium, sygn. Clm 4456; reprodukowana: *Krönungen...*, t. 1, s. 291, il. 5.

<sup>12</sup> *Codex aureus Gnesnensis*, fol. 20.

<sup>13</sup> *Ibidem*, fol. 30<sup>v</sup>.

<sup>14</sup> *Ibidem*, fol. 8.

<sup>15</sup> *Codex aureus Pultoviensis*, fol. 18.

To właśnie w gnieźnieńskim *Zwiastowaniu* Pavol Černý analizowany motyw zinterpretował jako symboliczne wyobrażenie Nazaretu, a jego formalną genezę wywiódł z „niektórych późnoantycznych form murów miejskich, oddanych w ich przestrzennej iluzyjności z «ptasiej perspektywy», występujące także na innych wyobrażeniach, które dożywały jeszcze w wysoce autentycznej postaci aż do późnego okresu sztuki karolińskiej, szczególnie w Lotaryngii, skąd iluminator Kod G najprawdopodobniej mógł czerpać inspirację”<sup>16</sup>. Ale i ta interpretacja nie da się utrzymać w konfrontacji z wspomnianą już sceną *Porta clausa*, w której motyw ten występuje w podstawie przybramnych wież, a w zbliżonej formie pojawia się jako parapet okienny.

Także szczegółowe interpretacje tej miniatury budzą zastrzeżenia<sup>17</sup>. Umieszczona w górnej części bordiury inskrypcja „CLAVSA[m] REX PORTA[m] PENETRAT QV[a]E RESPICIT ORTVM” jest interpretowana jako parafraza *Proroctwa Ezechiela*: „Et convertit me ad viam portæ sanctuarii exterioris, quæ respiciebat ad orientem; et erat clausa. Et dixit Dominus ad me: Porta hæc clausa erit; non aperietur, et vir non transibit per eam, quoniam Dominu Deus Israel ingressus est per eam; eritque clausa” (*Ez*, 44, 1–3). Ponieważ w omawianej scenie brama – w opozycji do inskrypcji – pozostaje otwarta, Autorzy odnieśli do niej *List do Kościoła w Filadelfii z Janowego Objawienia*, w którym czytamy: „ecce dedi coram te ostium apertur” (*Ap*, 3, 8).

Samą postać stojącą przed bramą w dawniejszej literaturze – za Ferdinandem Josefem Lehnerem<sup>18</sup> – identyfikowano z Salomonem<sup>19</sup>. Pavol Černý w monograficznym artykule poświęconym tej miniaturze zwrócił uwagę na dysonans między wspomnianym przez Ezechiela „księciem” a przedstawionym na niej średniowiecznym królem. Dlatego odrzucił utożsamianie go ze starotestamentowym władcą, a opowiedział się za zinterpretowaniem go jako samego Jezusa<sup>20</sup>. Autorzy w tej sprawie nie zajęli sprecyzowanego stanowiska. Z jednej strony odrzucili Lehnerowską identyfikację z Salomonem (s. 93 i przyp. 93), ale wprost postaci króla Jezusem nie nazwali, a jedynie całą scenę zinterpretowali w wy-

<sup>16</sup> P. Černý, *Zobrazení Zvěstování Panny Marie v Kodexu vyšehradském a Kodexu hnězdenském. Pokus o jejich ikonografickou interpretaci*, [w:] *Pro arte...*, s. 44, a w przyp. 27 (na s. 48) zestawione wcześniejsze analogie.

<sup>17</sup> Uwagi polemiczne ograniczyłem do minimonografii dwóch miniatur – omawianej oraz *Poklonu trzech króli* (fol. 13<sup>v</sup>), co nie oznacza, że pozostałe są wolne od jakichkolwiek uchybień.

<sup>18</sup> F. J. Lehner, *Česká škola maliřská XI. věku*, t. 1: *Korunovační evangelistář krále Vratislava, řečený codex Vyšehradský*, Praha 1902, s. 332.

<sup>19</sup> Taką identyfikację przyjmowała też współautorka omawianej publikacji (por. A. Merhautová, D. Třeštík, *Románské umění v Čechách a na Moravě. České dějiny*, t. 57, Praha 1983, s. 87).

<sup>20</sup> P. Černý, *Kodex vyšehradský, „korunovační charakter” jeho iluminované výzdoby a některé aspekty „politické teologie” 11. století*, [w:] *Královský Vyšehrad*, t. 2: *Sborník příspěvků ke křesťanskému miléniu a k posvěcení nových zvonů na kapitulním chrámu sv. Petra a Pavla, Kostelní Vydrů* 2001, s. 37 (w przyp. 36 na s. 51 autor ten zestawiał przykłady występowania Jezusa w przedstawieniach *Portae clausae*).

miarze symbolu chrystologicznego bądź eklezjastycznego (Kościół Chrystusa-Króla).

Dla postaci króla wskazali formalną analogię w wizerunku Henryka V w *Kodeksie Emmeramskim* (s. 93)<sup>21</sup>. Jest to z wielu względów zestawienie dyskusyjne. Nie może być mowy o wzajemnych zależnościach – w czasie, gdy przywołana miniatura powstawała w klasztorze św. Emmerama w Ratyzbonie (pierwszy kwartał 1099<sup>22</sup>) *Kodeks Wyszehradzki* znajdował się już od dawna w Czechach, tak więc pozostała jedynie możliwość inspiracji wspólnym wzorem. Trzeba jednak pamiętać, że sami Autorzy czeski kodeks przypisali klasztorowi św. Jakuba w Ratyzbonie (s. 173), a nie św. Emmerama. Jednakże istotniejsze jest to, że podobieństwo obu wyobrażeń jest znikome – postać Jezusa jest masywniejsza i bardziej przestrzenna. Władcy w *Kodeksie Emmeramskim* przedstawieni są w hieratycznych pozach wczesnochrześcijańskich orantów<sup>23</sup>; układ rąk Jezusa jest bardziej swobodny: prawica przylega do piersi, lewe ramię do tułowia, a przedramię nie jest uniesione w górę; również głowa ukazana jest swobodniej, w lekkim skłonie w prawo. Także strój nie wykazuje zbieżności: tunika Jezusa ma dekoracyjny *clavus*, analogiczną aplikacją zdobione są kraje szaty (mankiet, dolny kraj oraz – jak można się domyślać – boczne jej rozcięcia), płaszcz sfałdowany jest swobodniej, odznacza się też znacznie większym wolumenem, a podkreślane przez Autorów „«prążkowane» pończochy” (s. 93) są na krakowskiej miniaturze ledwo widoczne.

Autorzy całkowicie pominęli wątek wprowadzony do badań nad omawianą miniaturą w ostatnich latach, która to interpretacja jest fundamentem dla oceny ideowego znaczenia manuskryptu. Jean Anne Hayes Williams w studenckiej pracy opublikowanej na Uniwersytecie Stanowym Florydy sformułowała tezę o przed-

<sup>21</sup> *Kodeks Emmeramski*, zwany także *Ewangeliarzem Emmeramskim* lub *Ewangeliarzem Henryka V* (rzadziej *Ewangeliarzem Henryka IV*), pag. 4: *Henryk IV, Henryk V, Konrad i opaci*. Kraków, Biblioteka Kapitulna Katedry Krakowskiej, sygn. KP 208.

Autorzy nie są konsekwentni w sposobie określania tego manuskryptu. Nazwą *Kodeks Emmeramski* posłużyli się jedynie w cytowanym miejscu; dalej wskazują już na *Ewangeliarz Henryka IV lub V* (s. 156 i przyp. 302; s. 167 bez referencji bibliograficznych; s. 168 i przyp. 12), a nawet na *Lekcjonarz Henryka IV* (s. 31).

<sup>22</sup> Por. B. Malik-Gumińska, *Kodeks Emmeramski. Zagadnienia czasu powstania, ikonografii i treści miniatur*, „Folia Historiae Artium”, t. 8, 1972, s. 35; G. Labuda, *Ewangeliarz Emmeramski – czas sporządzenia w Ratyzbonie, czas przeniesienia do Krakowa*, [w:] *Cultus et cognito. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, Warszawa 1976, s. 313–322.

Zacytowane prace nie są Autorom znane. Swą wiedzę nt. *Kodeksu Emmeramskiego* czerpią z katalogu wystawy Bayerischen Staatsbibliothek w Monachium z roku 1987 autorstwa Florentine Mütterich i Karla Sachsa, *Regensburger Buchmalerei. Von frühkarolingischer Zeit bis zum Ausgang des Mittelalters*, München 1987; pomijają też najświeższe opracowanie katalogowe: L. Kalinowski, *Ewangeliarium (Kodeks emmeramski)*, [w:] *Wawel 1000–2000. Wystawa Jubileuszowa. Kultura artystyczna dworu królewskiego i Katedry*, t. 1, Kraków 2000, s. 38–39.

<sup>23</sup> B. Malik-Gumińska, *op. cit.*, s. 22. W tym kontekście trudno zgodzić się z opinią Autorów, oceniających *Kodeks Emmeramski* jako artystycznie bardziej rozwinięty (s. 171).

stawieniu w biblijnej scenerii... Wratysława II jako króla<sup>24</sup>! Autorka zwróciła uwagę, że ukazanie władcy w kontekście *Proroctwa Ezechiela*, a zarazem uwypuklenie jego królewskiej godności, daje podstawy do niekonwencjonalnego odczytania znaczenia inskrypcji na bordiurze. Faktycznie, objaśnienie „Clausam rex portam penetrat quae respicit ortum” można w nawiązaniu do *Proroctwa Ezechiela* rozumieć „Król przechodzi zamkniętą bramą, która skierowana jest na Wschód”. Ale końcowa fraza (respicit ortum<sup>25</sup>) może mieć odmienne znaczenie, które cytowana autorka tak wyeksplikowała: „inscription speaks of a king that has newly risen”<sup>26</sup>. W tej lekcji inskrypcja informuje, że „Zamkniętą bramę przekracza król, któremu przypadł początek [jako pierwszy dostąpił tej godności]”.

Z pewnością sprowadzenie króla z *Kodeksu Wyszehradzkiego* jedynie do przedstawienia Wratysława II, jak i dalsza egzegeza miniatury przeprowadzona przez Hayes Williams, nie są wolne od uproszczeń, ale też nie zasługują na całkowite zlekceważenie<sup>27</sup>.

Tezę o umieszczeniu portretu (scil.: kryptoportretu) Wratysława II sformułował – niezależnie od Jean Anne Hayes Williams – Pavol Černý<sup>28</sup>. Jednakże w jego ujęciu miniatura przedstawia Jezusa, a nadanie mu postaci średniowiecznego króla wyraża ówczesne chrystocentryczne – a właściwie: chrystomimetyczne – pojmowanie postaci monarchy<sup>29</sup>. Autorzy – jak już wspomniałem – zagadnienia portretowego (bądź kryptoportretowego) ujęcia Wratysława II nie podjęli. Jedy-

<sup>24</sup> J. A. Hayes Williams, *The Earliest Dated Tree of Jesse Image: Thematically Reconsidered*, „Atharot”, R. 18, 2000, s. 19.

<sup>25</sup> *Respicer*e to nie tylko *spoglądać* (tu w znaczeniu: *być zwróconym, skierowanym*), ale także m.in. *należać do kogoś, przypadać komuś*, co w zestawieniu ze znaczeniami słowa *ortus* daje podstawy do takiego wnioskowania. *Ortus* (przypomne) to nie tylko *Wschód* (strona świata), ale także *początek*, a nawet *wstąpienie na tron*. Polskie odpowiedniki podaje za: J. S o n d e l, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997.

<sup>26</sup> J. A. Hayes Williams, *op. cit.*, s. 19.

<sup>27</sup> Do zagadnienia tego powracam w dalszym toku wywodu.

<sup>28</sup> P. Č e r n ý, *Kodex vyšehradský...*, s. 39–40.

<sup>29</sup> Na rzecz upodobnienia Wratysława do Jezusa przemawia chrystomimetyzm dekoracji frontispisu *Apokalipsy ze św. Wita (Svatovítska Apokalypsa)*, fol. 1<sup>v</sup>. Archiv pražského hradu, Knihovna metropolitní kapituly w Pradze, sygn. A 60/3).

Postać z włócznią w dolnej strefie miniatury pierwotnie identyfikowano ze Spitygniewem II (K. A. C. Höfler, *Vortrag über die Auffindungen der glagolitischen Fragmente*, [w:] *Glagolitische Fragmente*, hrsg. von K. A. C. Höfler u. P. J. Šafařík. Abhandlungen der Königlichen Böhmischen Gesellschaft der Wissenschaften, V. Folge, 10. Bd.), Prag 1857, s. 8, co Jan Květ alternatywnie rozszerzył także na Wratysława II (*Une Apocalypse du XIe siècle de la Bibliothèque Capitulaire Saint-Guy de Prague*, [w:] *Mélanges Offerts à René Crozet à l'Occasion de son Soixante-Dixième Anniversaire par ses amis, ses collègues, ses élèves et les membres du C.E.S.C.M.*, eds. P. Gallais and Y.-J. Riou, Poitiers 1966, s. 249–251), w ostatnich badaniach Pavla Černého została utożsamiona z młodszym z braci (*Evangeliiář Zábřdovický a Svatovítská Apokalypsa*, Praha 2004, zwłaszcza s. 251–252).

Nt. znaczenia takiego upodobnienia por. uwagi Ernsta H. Kantorowicza, *Dwa Ciała Króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, z jęz. ang. tłumaczyli M. Michalski i A. Krawiec, red. nauk. wyd. pol. J. Strzelczyk, Warszawa 2007, s. 72 i nast.).

nie marginalnie odnieśli się do studium Černego, odrzucając chrystocentryczne podejście do Wratysława, ponieważ – jak to uargumentowali „ta część kodeksu powstała w okresie, kiedy jeszcze nie zapadła decyzja o koronacji Wratysława” (s. 94)<sup>30</sup>.

Ale miniaturę tę można też interpretować w kontekście sporów teologicznych XI w. Wskazany passus *Proroctwa Ezechiela* Piotr Damiani włączył do dyskusji nad dziewictwem Marii<sup>31</sup>, a taka interpretacja świetnie wpisuje się w wymowę miniatur tego foliału – poniżej sceny *Porta clausa* zilustrowano *Proroctwo Iza-jasza* przytoczone na banderoli oplatającej Jessego: *EGREDIETVR VIRGA DE RADICE IESSE ET FLOS EIV[s] ASCENDET ET REQVIESCET SVP[er] EV[m] SP[iritu]S D[omi]NI* (*Is* 11, 1–2) zaś na poprzedniej stronie tego foliału w górnej jego strefie przedstawiono *Mojżesza przed krzakiem gorejącym* (*Ex* 3, 1–4, 17), a w dolnej – opowieść o *Lasce Aarona* (*Nu* 17, 8). Obie te sceny odgrywają znaczącą rolę w typologii biblijnej – Grzegorz z Nyssy *Krzew gorejący* zinterpretował jako prefigurę dziewictwa Marii; z kolei cudowne rozkwitnięcie *Laski Aarona* miało ukazać boski wybór plemienia powołanego do strzeżenia Świątyni; jest więc symbolem powołania do kapłaństwa i kapłańskiej władzy Jezusa. Szkoda, że ten wątek nie znalazł odbicia w najnowszym podsumowaniu badań nad *Kodeksem Wyszehradzkim*.

Podobnie analiza *Pokłonu trzech króli* na fol. 13<sup>v</sup> fałszywie miniaturę tę zinterpretowała (s. 100–102). Scena rozgrywa się we wnętrzu, do którego widok otwiera się przez półkolistą arkadę wspartą na kolumnach zwieńczonych prostymi kapitelami romańskimi o rozwiniętym abakusie. Już na początku XX w. Ferdinand Josef Lehner określił tę scenę jako salę audiencjonalną królewskiego pałacu<sup>32</sup>, co w najnowszej monografii zabytku zostało – niesłusznie – zakwestionowane. U dołu przestrzeń tę ograniczają dwa cokoliki zbiegające się pod kątem prostym zwróconym wierzchołkiem w dół, tworząc podest dla tronu Marii z Dzieciątkiem i składających mu hołd magów. Wnętrze kąta wypełnia 7 półkolistych kopczyków wypiętrzających się piramidalnie i sięgających niemal do połowy długości cokołów<sup>33</sup>. Płaszczyznę obrazu poniżej cokołów pokrywa, wzmiankowany powyżej, motyw kwadratów. Ze sklepienia zwisa świecznik w kształcie korony<sup>34</sup>. Próba zestawienia go ze świecznikiem w Świątyni Jerozo-

<sup>30</sup> Także i do tej kwestii przyjdzie mi powrócić w dalszym toku wywodu.

<sup>31</sup> Nie tu miejsce na referowanie tego sporu; ostatnio jego przebieg podsumował Krzysztof Skwierzyński, *Apologia Najświętszej Marii Panny – czy Bóg może przywrócić kobiecie utracone dziewictwo?*, „Przegląd Historyczny” 2009, z. 3, s. 452–453.

<sup>32</sup> F. J. Lehner, *op. cit.*, s. 338.

<sup>33</sup> Podobna łuskowata forma nadana jest na licznych patenach z X i XI wieku obłokom, z których wychyla się Dexter Dominus. Wystąpienie tego motywu w *Kodeksie Wyszehradzkim* nie doczekało się wyczerpującej interpretacji.

<sup>34</sup> Już Vladimír Denkstein zwrócił uwagę na zespół trzech wyobrażeń świeczników w biblijnych wnętrzach zawarty w *Kodeksie Wyszehradzkim* (tj. – oprócz omawianej sceny *Pokłonu trzech króli* – także *Ofiarowanie Marii*, fol. 19<sup>v</sup> i *Trzy kobiety u grobu*, fol. 43<sup>v</sup>; por. V. Denkstein, *Někdejší vyšeh-*



limskiej w scenie *Ofiarowania Marii* na fol. 19<sup>v</sup> (przyp. 89 na s. 101) i budowania na tej fałszywej analogii interpretacji, że malarz scenę *Poklonu trzech królów* umieścił we wnętrzu kościoła<sup>35</sup> – nie znajduje żadnego uzasadnienia. Większość wnętrz jest w *Kodeksie* przedstawionych według podobnego schematu: sklepienie wnętrza dźwiga latarnię, a cała scena jest flankowana dwoma kolumnami zwieńczonymi półkolistymi kopytkami i obwiedziona dekoracyjną bordiurą – zatem trudno przypisać artyście intencję sprowadzenia wszystkich wydarzeń do jednościsła miejsca akcji, Świątyni Jerozolimskiej.

We wnętrzu, po prawej stronie patrzącego, na faldistorium tronuje Maria trzymająca na lewej ręce Jezusa błogosławiącego trzech królów podchodzących z darami od lewej strony. Ustawienie faldistorium na krawędzi podium (w nieco statycznie ekstrawaganckim ułożeniu!) przemawia za przedstawioną wyżej interpretacją ramion kąta, gdyż usytuowanie tronu na krawędzi muru graniczyłoby z ekwilibrystyką.

Podstawą sceny figuralnej jest świadectwo św. Mateusza: „et intrantes domum [Magi – dopeł. WM] invenerunt puerum cum Maria matre eius et procidentes adoraverunt eum et aperitis thesauris suis obtulerunt ei munera aurum tus et murram” (*Mt 2*, 11). W ciągu wieków podlegało ono reinterpretacji. Już Tertulian, kierując się zapowiedzią zawartą w *Psalmach* (72, 10), Mateuszowych mędrców uznał za królów. Opinię tę podzielił św. Augustyn. Ich awans odbicie w ikonografii znalazł z opóźnieniem, ale od X w. byli przedstawiani jako królowie w koronach na głowie<sup>36</sup>. Kształt królewskich koron na miniaturach *Kodeksu Wyszehradzkiego*

*radský lustr z r. 1129. První středověký korunovační lustr zvaný „koruna”, [w:] Královský Vyšehrad, [t. 1:] Sborník příspěvků k 900. výročí úmrtí prvního českého krále Vratislava II. (1061–1092), Praha 1992, s. 84), ale obserwację tę fałszywie spointował: „należy wątpić w to, by mistrz malarski przedstawił żyrandol według wzoru, który miał wówczas stale przed oczyma, tj. na podstawie starego żyrandola w kościele wyszehradzkim, poprzednika żyrandolu z roku 1129” (*ibidem*, s. 84).*

Konkluzja ta jest fałszywa dlatego, że Denkstein opierał się na szeroko wówczas akceptowanym poglądzie o lokalnym (sazawskim lub brzewnowskim) pochodzeniu kodeksu; z drugiej zaś strony Kanonik Wyszehradzki odnotowując ufundowanie świecznika przez księcia Sobiesława wręcz stwierdził: „renovatum in melius auxit, quia [...] coronam auream in ea suspendit” (*Canonici Wissegradensis continuatio Cosmae*, a.a. 1129; ed.: *Fontes rerum Bohemicarum*, t. 2: *Cosmae Chronicon Boemorum cum continuatoribus*, cz. 2: *Kosmowa letopisu českého pokračovatelé*, wyd. J. Emler, przeł. V.V. Tomek, V Praze 1874, s. 207; wyd. pol.: *Kronikarze czescy. Kanonik Wyszehradzki. Mnich Sazawski*, przetłumaczyła, wstęp i komentarz oprac. M. Wojciechowska, Warszawa 1978, s. 47–48). Wbrew temu Vratislav Vaniček, *Vratislav II.(I.). První český král. Čechy v době evropského kulturního obratu v 11. století*, «Velké postavy českých dějin», t. 3, Praha 2004, s. 200, przyjął jako pewnik istnienie w czasach Wratisława „świecznika w kształcie korony”.

<sup>35</sup> Anežka Merhautová i Pavel Spunar analogii tej dowodzą na s. 101–102. Autorzy podkreślają przy tym, że przestrzeń – jak ją interpretują – nie odpowiada przekazowi *Ewangelii według św. Mateusza* (por. niżej tekst, do którego odnosi się przyp. 40). Też o umieszczeniu sceny pokłonu trzech królów „w przestrzeni kościoła ze świecznikiem w kształcie korony” Autorzy powtarzają także na s. 163.

<sup>36</sup> Ostatnio zagadnienie to przeanalizował Jerzy Kaliszuk, *Mędrzy ze Wschodu. Legenda i kult Trzech Królów w średniowiecznej Polsce*, «In Quarto Historia», 1, Warszawa 2005.

(i innych rękopisów tej grupy) ma kluczowe znaczenie dla prób rekonstrukcji korony Wratysława II, ostatnio utożsamionej z insygnium Bolesława Chrobrego<sup>37</sup>.

Książka zawiera też cały szereg potknięć, opuszczeń i przekłamań, spośród których wytknę tylko kilka najpoważniejszych.

W pierwszej odsłonie referowania dziejów kodeksu Autorzy odwołali się do wpisów proveniencyjnych, które potwierdzają jego obecność w księgozbiorach metropolitalnej biblioteki katedry św. Wita, rodziny Dlouhoveských z Dlouhé Vsi i biblioteki seminarium arcybiskupiego w Pradze. Na ich tle podnieśli problem określenia rękopisu jako *Kodeks Wyszehradzki* (s. 17–18) i powołali się na stanowisko Josefa Truhlára<sup>38</sup>, który powtórzył pogląd ojca czeskiej uniwersyteckiej historii sztuki Jana Erazima Vocela<sup>39</sup> o darowaniu go kolegiacie wyszehradzkiej przez księcia Sobiesława w roku 1130. Szkoda, że w toku dowodowym Autorzy pominieli wpis proveniencyjny na fol. 1<sup>r</sup>: „Liber Ecclesiae Wissehradensis acceptus autem ex biliotheca MSta S. Met. Prag. Ecclesiae”, gdyż przemilczenie poświadczonej nim tradycji odrywa koncepcję Vocela i Truhlára od jej fundamentu. Trzeba też podkreślić, że przejęli tezę Ivana Hlaváčka o złożeniu *Kodeksu* na Wyszehradzie już w okresie koronacji Wratysława II<sup>40</sup>, zaś przeniesienie księgi do katedry na Hradczanach złączyli najwcześniej z koronacją Waclawa I (1228), choć dopuścili także późniejsze pozyskanie go do biblioteki katedralnej (s. 18).

Autorzy swe tezy fundują na dwóch fałszywych przesłankach: datowaniu koronacji Wratysława II na rok 1086 i odrzuceniu praskiej koronacji Władysława II, zdradzając zapóźnienie w stosunku do aktualnych rozstrzygnięć historiografii.

Fakt powiązania kodeksu z koronacją Wratysława poświadcza wpis: „IN DIE ORDINATIONIS REGIS”<sup>41</sup>, ale już jej zaszeregowanie chronologiczne jest przedmiotem długotrwałego – choć wygasającego – sporu. Przypomnę, że Kosmas tak określił datę i okoliczności królewskiego wyniesienia Przemysłidy: „Anno dominice incarnationis MLXXXVI. Iubente et peragente Romanorum imperatore tercio Heinrico augusto celebrata est synodus magna in urbe Magoncia

<sup>37</sup> M. W i h o d a, *Polská koruna českých králů*, „Český Časopis Historický” 2004, nr 4, s. 721–744 (por. W. M i s c h k e, *Polska korona królów českých*, „Studia Źródłoznawcze” 2006, s. 155–166).

<sup>38</sup> J. T r u h l á ř, *Catalogus codicum manu scriptorum latinorum qui in C.R. Bibliotheca publica atque universitatis Pragensis asservantur*, t. 2: *Codices 1666–2752. Forulorum IX–XV et Bibliothecae Kinskyanae*, Praeae 1906, nr 2429.

<sup>39</sup> J. E. W o c e l [Vocel], *Miniaturen aus Böhmen*, „Mitteilungen der K. K. Central-Comission zur Erforschung und Erhaltung der Baudenkmale”, Erste Folge, t. 5, 1860, s. 10–21.

<sup>40</sup> Por. I. H l a v á č e k, *Z dějin vyšehradské kapitulní knihovny ve středověku. (Od počátků do husitství)*, [w:] *Královský Vyšehrad*, [t. 1:] *Sborník příspěvků...*, s. 71 (lecz na ten uargumentowany wywód Autorzy się nie powołują).

Autorzy opowiadają się za datowaniem koronacji Wratysława II na rok 1086 (por. s. 18, 21 i 173), negując korektę Pavla Černého, przywracającego dawniejsze stanowisko; kwestię tę prezentują szerzej w dalszym toku wyводу.

<sup>41</sup> *Codex Wissegradensis*, fol. 107<sup>v</sup>. Szerzej na ten temat: P. Č e r n ý, *Kodex vyšehradský...*

Dyskusja toczy się wokół genezy *Kodeksu* – czy został on sporządzony na koronację Wratysława II, czy też wiązał się z aniuersarzem tego obrzędu.

[...] In quo conventu idem cesar omnibus sui regni optimatibus, ducibus, marchionibus, satrapis et episcopis assentientibus et colaudantibus ducem Boemorum Wratizlaum tam Boemie quam Polonie<sup>42</sup> prefecit et inponens capiti eius manu sua regalem circulum iussit archiepiscopum Treverensem, nomine Egilbertum, ut eum in sede sua metropoli Praga in regem ungat et diadema capiti eius inponat<sup>43</sup>. A w następnym rozdziale swej *Kroniki* Kosmas kontynuował relację o wyniesieniu Wratysława do godności króla, dając opis uroczystości w Pradze: „Interea Egilbertus Treverensis archiepiscopus iussis obtemperans imperatoris, adveniens metropolim Pragam XVII<sup>o</sup>. kal. Iulii inter sacram missarum sollempnia regalibus fascibus indutum unxit in regem Wratizlaum et imposuit diadema super caput tam ipsius quam eius coniugis Zuataue cyclade regia amicte clericis et universis satrapis ter acclamantibus: «Wratizlao regi quam Boemico tam Polonico, magnifico et pacifico, a Deo coronato, vita, salus et victoria»<sup>44</sup>. Trzeba tu bez ogródek przyznać, że Kosmas w opisie synodu w Moguncji mataczy.

Relację o nim kronikarz zapisał pod rokiem 1086, podczas gdy w rzeczywistości miał on miejsce rok wcześniej. Zabiegi Kosmasa nie uszły uwadze historyków i szczegółowa analiza opowieści kronikarza o synodzie mogunckim doprowadziła do wniosku, że jest ona misternie utkana z cytatów jego ulubionego autora, Reginona z Prüm<sup>45</sup>. Jednakże przejętka z jego *Kroniki* mają charakter wyłącznie wzoru literackiego<sup>46</sup> i nie niosą żadnych negatywnych implikacji w sferze rekonstrukcji wydarzeń. Słowem – zapożyczenia te kronikarz dobierał pod kątem zgodności cytatu z sytuacją, którą chciał przedstawić. Tak więc uchyczenie Kosmasa nie polega na fałszywym przedstawieniu wydarzeń, choć do ich opisu posłużył się relacjami z innych uroczystości, a na – wskazanym już wyżej – błędnym zaszeregowaniu w czasie praskiej koronacji Wratysława, do której spełnienia został wykorzystany *Kodeks Wyszehradzki*.

Kosmas opis synodu w Moguncji rozpoczął notą rocznikarską: „W roku od urodzenia Pańskiego 1086”<sup>47</sup>, a opis praskiej koronacji: „podobnie w tym sa-

<sup>42</sup> Josef Žemlička, *Společnost v područí státu*, [w:] *Přemyslovci. Budování českého státu*, praca zb. pod red. P. Sommera, D. Třeštíka, J. Žemlički we współpracy z P. Maškovą i R. Novotným, Praha 2009, s. 177–180, przedstawił nową interpretację motywów nadania Wratysławowi tytułu króla Polski jako ekspektatywę na uzyskanie tronu po śmierci Władysława Hermana przy braku jego legitymizowanego potomka.

<sup>43</sup> *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, lib. II, cap. 37 [w:] *Monumenta Germaniae Historica. Scriptores rerum Germanicarum*, nova series t. 2, ed. B. Bretholz. Berolini 1923, s. 134–135; wyd. pol.: *Kosmasa Kronika Czechów*, przetłumaczyła, wstęp i kom. oprac. M. Wojciechowska, Warszawa 1968, s. 277–278.

<sup>44</sup> *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, lib. II, cap. 38 (MGH, s. 140–141; wyd. pol.: s. 286).

<sup>45</sup> D. Třeštík, *Kosmas a Regino. Ke kritice Kosmovy kroniky*, „Československý Časopis Historický” 1960, s. 580 i 582.

<sup>46</sup> Por. konkluzje studium Dušana Třeštíka, *Kosmas a Regino...*, s. 584.

<sup>47</sup> *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, lib. II, cap. 37: „Anno dominice incarnationis MLXXXVI” (MGH, s. 134; wyd. pol.: s. 277).

mym roku<sup>48</sup>. Ponieważ synod moguncki miał miejsce rok wcześniej – historycy bez trudu skorygowali potknięcie praskiego dziekana, ale sami wpadli w pułapkę nieświadomie przez niego zastawioną. Co prawda, w starszej literaturze przeważał pogląd, że oba wydarzenia należy przesunąć na rok 1085, i do niego przychylił się także wielki historyk czeski, Václav Novotný<sup>49</sup>. Jednakże wbrew jego opinii przeważało zdanie Franza Pubitschki, który określenie „w tym samym roku” w rozdziale 38 odniósł do literalnego przekazu (a nie do wersji emendowanej) i uznał, że opisane w nim wydarzenie miało miejsce w roku 1086. Datowanie praskiej koronacji na rok 1086 odświeżył Rudolf Turek<sup>50</sup>, a z czasem pogląd ten stał się obowiązującą wykładnią. Na jego rzecz miał dodatkowo przemawiać czas potrzebny na przygotowanie koronacji w Pradze: synod moguncki – przypominam – odbył się na przełomie kwietnia i maja, a koronacja w Pradze 15 czerwca, kiedy to przypada święto św. Wita. Gdyby do obu wydarzeń miało dojść w *tym samym roku* (1085), to okres półtora miesiąca wydawał się za krótki na zorganizowanie obrzędów koronacyjnych w Czechach. A jednak...

Koronacja była bardzo ważnym obrzędem i na jego dopełnienie wybierano dzień najważniejszych świąt kościelnych. W 1086 roku dzień 15 czerwca wypadł w poniedziałek<sup>51</sup> (gdyby to wówczas odbyła się koronacja Wratysława, byłaby to zapewne jedyna koronacja dokonana w dzień powszedni!), natomiast w 1085 r. była to niedziela, pierwsza po Zielonych Świątkach, na którą przypada uroczystość Świętej Trójcy. Przemawia to za tym, by korektę daty 1086 w rozdziale 37 rozszerzyć także na kolejną zapiskę Kosmasa i zwrot w *tym samym roku* odczytać: „w tym samym 1085 roku”. Tak też uczynił słowacki badacz Pavol Černý, odświeżając tezę dawniejszej historiografii<sup>52</sup>. Korektura ta spotkała się z krytyką Anežki Merhautovej<sup>53</sup>; co powtarzają Autorzy omawianej monografii (s. 18, 21 i 173). Ale w swym stanowisku stają się coraz bardziej osamotnieni<sup>54</sup>, gdyż datowanie unkcji Wratysława II na 1085 r. jest w czeskiej historiogra-

<sup>48</sup> *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, lib. II, cap. 38: „Similiter eodem anno” (MGH, s. 140; wyd. pol.: s. 285).

<sup>49</sup> V. Novotný, *České dějiny*, t. 1, cz. 2: *Od Břetislava I. do Přemysla I.* Laichterův výbor nejlepších spisů poučných, ks. 40, V Praze 1913, s. 260 oraz przyp. 2 na s. 260–261.

<sup>50</sup> R. Turek, *Listina Jindřicha IV. z 29. dubna 1086 (DH IV 390) a její teritoria*, „Slavia Antiqua” 1975, s. 84.

<sup>51</sup> Por. *Chronologia polska*, praca zespołowa pod red. B. Włodarskiego, Warszawa 1957, s. 294 (tab. II).

<sup>52</sup> P. Černý, *Kodex vyšehradský...*, s. 33 oraz przyp. 7 na s. 49; oraz – marginalnie – i dem, *Zobrazení Zvěstování Panny Marie...*, s. 42.

<sup>53</sup> A. Merhautová, *Téma z minulosti s vizi budoucnosti*, [w:] *Pro arte. Sborník k počtě Ivo Hlobila*, ed. D. Prix, Praha 2002, s. 37.

<sup>54</sup> Za datowaniem praskiej koronacji na rok 1086 ostatnio opowiada się jeszcze David Kalhous, *Koruna česká a polská? Střetávání Boleslava II. a Vratislava II. na cestě za královskou korunou*, [w:] „Sborník Prací Filozofické Fakulty Brněnské Univerzity”, ser. C: Řada historická, nr 48, 2001, s. 13 oraz przyp. 46f oraz autorka/autor podpisów pod ilustracjami w monumentalnej syntezie *Přemyslovci...*, s. 128 i 407, sformułowane wbrew zasadniczemu wywodowi tej publikacji (por. przyp. nast.).

fii już niemal powszechne. Za rokiem 1085 opowiedział się Demeter Malaťák, argumentując, że „Wratysław był dawno na kościelną koronację przygotowany i po oficjalnym akcie mogunckim nie było żadnego powodu do dalszej zwłoki”<sup>55</sup>. Pogląd ten został przyswojony również historiografii polskiej<sup>56</sup>.

Tymczasem Autorzy wobec koronacji Wratysława II przyjęli skrajnie dogmatyczne stanowisko: przed synodem w Moguncji w postępowaniu Przemyślidy nie mogły się pojawić żadne akcenty monarchiczne! Na tej zasadzie odrzucili, dokonaną przez Černego, interpretację *Portae clausae*. A przecież nie sposób dopuścić, by komputyści zawczasu nie dostrzegli wyjątkowej koincydencji, jaka miała nastąpić w roku 1085: święto patrona katedry (a więc potencjalnego kościoła koronacyjnego) – św. Wita – uświęconego terminu wieców<sup>57</sup>, przypadło w niedzielę, w dodatku na tę niedzielę przypadało ważne święto ruchome – I niedziela po Zielonych Świątkach. Stwarzało to niezwykle uroczyste okoliczności dla odbycia koronacji i takiej okazji nie można było przepuścić! Zwłaszcza że cesarskie przyzwolenie z Moguncji poprzedzały jego zapowiedzi. Tak interpretowane są wzmianki Annalisty Pegawskiego odnoszące się do rokowań Henryka z Wratysławem w Ratzbonie w 1080 roku<sup>58</sup> i ta – nieco bałamutna – łącząca je z Würzburgiem<sup>59</sup>.

Także koronacja drugiego z królów czeskich, Władysława II, nadal budzi kontrowersje, a nadmiar relacjonujących ją źródeł bynajmniej nie ułatwia dotarcia do jądra zdarzeń<sup>60</sup>. Faktem jest, że na temat unkcji Przemyślidy nie zachowały się żadne przekazy, jednakże uważna analiza dokumentów monarchy doprowadziła Michaela Skopala do wniosku, że w przedziale czasowym pomiędzy 10 marca

<sup>55</sup> D. Malaťák, *Koronovace přemyslovských králů*, [w:] *Stát, státnost a rituály přemyslovského věku. Problémy, názory, otázky. Sborník příspěvků z konference konané dne 18. října v Brně*. K vydání připravil M. Wihoda ve spolupráci s D. Malaťákem. Země a kultura ve střední Evropě, sv. 4, Brno 2006, s. 54. Ostatnio – nie bez zastrzeżeń – za unkcją w 1085 r. opowiedział się J. Žemlička, *Společenost v područí státu...*, s. 177 oraz J. Žemlička, *Královské korunovace*, [w:] *Přemyslovci...*, s. 309, odchodząc od swoich wcześniejszych przekonań, por. J. Žemlička, *Čechy v době knížecí (103–1198)*, Praha 1997, s. 106.

<sup>56</sup> Por. A. Pleszczyński, *Niemcy wobec pierwszej monarchii piastowskiej (963–1034). Narodziny stereotypu. Postrzeżenie i cywilizacyjna klasyfikacja władców Polski i ich kraju*, Lublin 2008, s. 292.

<sup>57</sup> J. Žemlička, „Politický kalendář” přemyslovských Čech, „Český Časopis Historický” 1991, nr 1, s. 35.

<sup>58</sup> *Annales Pegavienses et Bosovienses*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica. Scriptorum*, t. 16, wyd. G. H. Pertz, Hannoverae 1859, s. 237.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 237. W tej sprawie por. D. Kalhous, *op. cit.*, s. 11–12 oraz V. Vaniček, *op. cit.*, s. 168.

<sup>60</sup> Źródła narracyjne zestawili: P. E. Schramm, *Böhmen und das Regnum: Die Verleihung der Königswürde an die Herzöge von Böhmen (1085/86, 1158, 1198/1203)*, [w:] *Adel und Kirche. Gerd Tellenbach zum 65. Geburtstag dargebracht von Freunden und Schülern*, red. J. Fleckenstein, K. Schmid, Freiburg 1968, s. 346–364; J. Kejř, *Koronovace krále Vladislava II.*, „Český Časopis Historický” 1990, nr 5, s. 641–660. Ostatnio krytycznego ich przeglądu dokonał M. Wihoda, *Vladislav Jindřich*, „Knižnice Matice Moravské”, sv. 21, Brno 2007, s. 42 i 44–47.

a 30 maja 1158 r. doszło do sakralnej koronacji połączonej z unkcją<sup>61</sup>, a wzorem dziada Władysław II przeprowadził ją w Pradze<sup>62</sup>.

Dokonana w ostatnich latach rewizja rekonstrukcji okoliczności koronacji obu królów czeskich podważa zasadność twierdzeń Autorów, że dopiero koronacja Wacława II mogła dać okazję do przeniesienia *Kodeksu Wyszehradzkiego* do katedry.

Referując studia nad nim, zapoczątkowane pionierską publikacją Jana Erazima Vocela z roku 1845<sup>63</sup>, Autorzy sięgnęli także po dorobek badaczy polskich<sup>64</sup>. Obfitość polskich publikacji odwołujących się do *Kodeksu Wyszehradzkiego* jest uzasadniona obecnością w polskich zbiorach pokrewnych rękopisów<sup>65</sup>. Niestety, nie został on przez Autorów w pełni rozpoznany, a opisy bibliograficzne cytowanych prac są obciążone – występującymi nagminnie i wzajemnie – błędnymi zapisami znaków diakrytycznych.

Z tym wiąże się kolejny zasadniczy zarzut, który można postawić Autorom. Jak już wspomniałem, zagadnienie grupy, w skład której wchodzi *Kodeks Wyszehradzki*, Autorzy zbyli na trzech niepełnych stronach druku. Zamiast skoncentrować się na tym zasadniczym problemie wdali się w dywagacje nad rozwojem książki w Czechach i miejscu, jakie *Kodeks* zajmuje w kulturze literackiej Europy. Gdyby jeszcze te rozdziały były wolne od błędów!

<sup>61</sup> M. Skopal, *K otázce řezenské korunovace Vladislava II.*, [w:] „Acta Universitatis Carolinae. Philosophica et Historica”, t. 2: *Studia Historica*, t. 31, 1987, s. 36–37; natomiast w publikacji wydanej z okazji 850-lecia koronacji Władysława II Zdeněk Petrůň i Michal Mašek unkcję tę przesuwają aż na Wielkanoc 1159 roku! (Z. Petrůň, M. Mašek, *Tzv. nápisový denár Vladislava II. v historických souvislostech*, [w:] M. Mašek, P. Sommer, J. Žemlička a kolektiv, *Vladislav II. druhý král z Přemyslova rodu. K 850. výročí jeho korunovace*. Praha 2009, s. 131).

Wnioski te neguje Josef Žemlička w monumentalnej monografii Przemysłidów – por. *Společnost v područí státu...*, s. 202.

<sup>62</sup> Analogie te i ich podstawę źródłową analizuję szerzej w pracy *Emocje wokół Zjazdu Gnieźnieńskiego – świadectwa źródeł i spory historyków*, [w:] *Cor hominis. Wielkie namiętności w dziejach, źródłach i studiach nad przeszłością*, pod red. S. Rosika i P. Wiszewskiego, Acta Universitatis Wratislaviensis, No 3049: *Historia*, 176, Wrocław 2007, s. 49–52.

<sup>63</sup> J. E. Vocel [Vocel], *Grundzüge der böhmischen Alterthumskunde*. Prag 1845; idem, *O starožitnostech Českých a o potřebě chrániti je před zkázau*, „Časopis Českého Museum”, r. 19, 1845, s. 670.

<sup>64</sup> I. Polkowski, *Katedra gnieźnieńska*, Gniezno 1874, s. 243; J. Walkowski, *Wspomnienia o kościele metropolitalnym w Gnieźnie*, Gniezno 1876; M. Sokołowski, *Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie*, „Kwartalnik Historyczny” 1892, s. 229–276; idem, *Rzeźba z kości słoniowej z XI wieku i najstarsze książki liturgiczne w Polsce*, [w:] „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce”, t. 5, 1896, s. CIV–CXII.

<sup>65</sup> Starsze badania podsumowała i dawniejszą literaturę zestawiała Maria Pietrusińska, *Katalog i bibliografia zabytków*, [w:] *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, pod red. M. Walickiego, vol. 2, Warszawa 1971, s. 692 („*Evangelistarium*” tzw. „*Codex ureus*” lub *Evangeliarz gnieźnieński*) i s. 745 („*Evangelistarium*” tzw. „*Codex aureus Pultoviensis*”, „*Złoty kodeks pultuski*”). Natomiast pomijam wyszczególnianie luk bibliograficznych poczynionych przez Autorów prezentowanej monografii.

Prezentując najstarsze księgi w Czechach pominięli kodeks z cysterskiej biblioteki w Heiligenkreuz, który w ostatnich latach znalazł się w centrum zainteresowań badawczych. Kodeks ten określany jest jako *Conciliarum synodaliū poenitentiale* lub *Poenitentiale ex diversis conciliis cum Caroli magni constitutionibus*<sup>66</sup>. Na jego związek z Czechami już w połowie XIX w. zwrócił uwagę Wilhelm Wattenbach, publikując z jego zawartości bullę Stefana V, którą papież zakazywał sprawowania słowiańskiej liturgii, oraz tzw. „edykt” Bolesława II w sprawie warunków powrotu bpa Wojciecha Sławnikowica do diecezji<sup>67</sup>. Trzecie z bohemianów – adhortacja podówczas nieokreślonego biskupa – zostało opublikowane w latach 70. ubiegłego wieku<sup>68</sup>, ale dopiero Jana Zachová i Dušan Třeštík u progu obecnego wieku w sposób przekonywający atrybuowali je św. Wojciechowi<sup>69</sup>. Wcześniej na związki kodeksu z praskimi biskupami wskazywał Raymund Kottje<sup>70</sup>. Zawartość księgi czyni zeń podstawę zarządzania diecezją, a tym samym wyznacza poczesne miejsce w kształtowaniu kultury w Czechach.

Ale powracam do grupy „czeskich” kodeksów. Autorzy swe rozważania kończą rozdziałem *Kodeks Wyszehradzki i jego grupa* (s. 176–178). Wydawać by się mogło, że prezentacja zespołu okazałych kodeksów, z których trzy trafiły do Polski, a dwa są zachowane w Pradze, będzie stanowiła podsumowanie monografii. Tymczasem Autorzy skwitowali to – w przeciwieństwie do rozbudowanej prezentacji początków książki w Czechach – na zaledwie 3 stronach. A problematyka grupy tych kodeksów wciąż stanowi otwarte zagadnienie, lecz w omawianej publikacji znalazła jedynie marginalne i pełne nieścisłości ujęcie. Przykładowo w przypisie do „konkurencyjnego” rozdziału o rozwoju piśmiennictwa w Europie Środkowej Autorzy skonstatowali (przyp. 1 na s. 73): „Rękopis gnieźnieński udostępnił T. Dobrzeńiecki, *Codex aureus Gnesnensis – Comentarii* (sic! – WM), Warszawa 1988, rękopis krakowski dostrzegł już W. Semkowicz, *Paleografia łacińska*, Kraków 1951, s. 231, 310–311”, pomijając faksymilowe wydanie *Kodeksu Gnieźnieńskiego* – co z całą pewnością jest pełniejszą formą „udostępnienia” niż towarzyszący mu komentarz – i zaskakując przypisaniem Władysławowi Semkowiczowi jakiegoś bliżej nieokreślonego pio-

<sup>66</sup> Heiligenkreuz Stiftsbibliothek, cod. 217.

<sup>67</sup> Por. W. Wattenbach, *Beiträge zur Geschichte der christlichen Kirche in Mähren und Böhmen*, Wien 1849.

<sup>68</sup> F. Zagiba, *Der Codex 217 der Stiftsbibliothek Heiligenkreuz in Niederösterreich*, [w:] *Millennium Dioecesis Pragensis 973–1973. Beiträge zur Kirchengeschichte Mitteleuropas im 9. – 11. Jahrhundert*, „Annales Instituti slavici”, t. 8, Wien–Köln–Graz 1974, s. 64–72.

<sup>69</sup> J. Zachová, D. Třeštík, *Adhortace De ammonitione presbyterum a biskup Vojtěch*, „Český Časopis Historický” 2001, s. 279–292; por. moje omówienie: W. Miśchke, *Adhortacja biskupa Wojciecha Sławnikowica*, „Studia Źródłoznawcze” 2005, s. 173–176.

Zawartej w kodeksie z Heiligenkreuz grupie tekstów – *Canones poenitentiales* – ostatnio uwagę poświęcił Rob Meens, *Penitentials and the practice of penance in the tenth and eleventh centuries*, „Early Medieval Europe” 2006, nr 1, s. 7–21.

<sup>70</sup> R. Kottje, *Die Bussbücher Halitgars von Cambrai und des Hrabanus Maurus. Ihre Überlieferung und ihre Quellen*. Beiträge zur Geschichte und Quellenkunde des Mittelalters, Bd. 8, Berlin–New York 1980, s. 28 i 38 (cyt. za: R. Meens, *op. cit.*, przyp. 55 na s. 19).

niertwa z pominięciem całej wcześniejszej literatury (M. Sokołowski, a zwłaszcza M. Jarosławiecka-Gąsiorowska<sup>71</sup>, której praca w ogóle nie została przez Autorów zauważona!).

Refleksja nad pokrewnymi manuskryptami toczy się w obu krajach odrębnymi drogami. Na powiązanie polskich manuskryptów z *Kodeksem Wyszehradzkim* zwrócił uwagę Marian Sokołowski<sup>72</sup>. Przyjął – a za nim niemal cała polska literatura – że udział w ich sprowadzeniu miała Judyta Przemyślidówna (w polskiej historiografii wyróżniana przydomkiem: Czeska). Było to w pełni uzasadnione ówczesnym poglądem o czeskiej proveniencji rękopisów, tak więc pośrednictwo czeskiej księżniczki jawiło się jako oczywiste. Z chwilą odrzucenia tezy o istnieniu w Czechach skryptorium zdolnego wytworzyć tak okazałe księgi<sup>73</sup> i przesunięciu miejsca ich powstania do Ratyzbony została naruszona ich bezpośrednia więź z Przemyślidami.

W nowszych pracach polskich przeważał pogląd o ufundowaniu ich przez Władysława Hermana, a teza Tadeusza Dobrzeńskiego – wiążącego powstanie *Kodeksu Gnieźnieńskiego* z koronacją Bolesława Szczodrego<sup>74</sup> – pozostaje przedmiotem dyskusji. Szerzej sprawę tę przed kilkoma laty przeanalizował Roman Michałowski, w fundacji złotych kodeksów upatrując wyraz monarchicznych aspiracjach synów Kazimierza Odnowiciela (którykolwiek z nich był fundatorem poszczególnego z kodeksów)<sup>75</sup>. Badacze czescy w pracach opublikowanych zaledwie dwa lata przed omawianą monografią ich fundację powiązali bezpośrednio z Wratysławem II<sup>76</sup>. Kwestia fundatora została też podjęta w nieznanym Autorom pracy Constantina J. Mewsa<sup>77</sup>, a także w rozprawie Leszka Wetesko opublikowa-

<sup>71</sup> M. Jarosławiecka-Gąsiorowska, *Les principaux manuscrits et peintures du Musée des Princes Czartoryski, à Cracovie*, „Bulletin de la Société Française de Reproductions de Manuscrits et Peintures”, r. 18: 1935, s. 5–164.

<sup>72</sup> M. Sokołowski, *Rzeźba...*, s. CIV–CXII.

<sup>73</sup> Ostatnim, który broni brzewnowskiej proveniencji kodeksu, jest Karel Stejskal, *Jyšehradský kodex a jeho místo v ottónském umění*, [w:] *Královský Jyšehrad*, [t. 1:] *Sborník příspěvků k 900. výročí...*, s. 26–43; w literaturze polskiej tę zastarzałą tezę powtórzył Cezary K. Świątek, *Kultura literacka Płocka w średniowieczu*, Warszawa–Siedlce 2006, s. 40. Na temat tej chybionej publikacji por. moja rec.: „Studia Historyczne” 2009, z. 3/4, s. 335–341.

<sup>74</sup> T. Dobrzeński, *Commentarii*, [w:] *Codex aureus Gnesnensis*, t. 2, Warszawa 1988.

<sup>75</sup> R. Michałowski, *Princeps fundator. Studium z dziejów kultury politycznej w Polsce XI–XIII wieku*, wyd. 2, Warszawa 1993, s. 104–105.

Pogląd ten przyjął Zbigniew Dalewski, *Ceremonia inauguracji władcy w Polsce XI–XIII wieku*, [w:] *Imagines Potestatis. Rytuały, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej. Polska X–XV w. (z przykładem czeskim i ruskim)*, pod red. J. Banaszkiewicza, [Warszawa 1994], s. 14–15. Obie prace nie zostały przez Autorów uwzględnione.

<sup>76</sup> P. Brodský, *Iluminované rukopisy českého původu v polských sbírkách*, Studie o Rukopisech. Monographia, sv. 9, Praha 2004, s. 394 i 90–92; V. Vaníček, *op. cit.*, s. 198. Obie prace nie zostały w monografii wykorzystane.

<sup>77</sup> C. Mews, *Manuscripts in Polish libraries copied before 1200 and the expansion of Latin Christendom in the eleventh and twelfth centuries*, „Scriptorium”, vol. 56, 2002, nr 1, s. 89, gdzie pozyskanie kodeksów ze skryptorium w Niederałtach przypisane Judycie czeskiej.



nej już po ukazaniu się czeskiej monografii, który ich fundację przypisał Bolesławowi Szczodremu<sup>78</sup>. Tak jednoznaczne określenie roli sprawczej tego władcy autor umotywiował odrębnością ikonograficzną *Kodeksu Gnieźnieńskiego*, w którym występują „przedstawienia ilustrujące szczególnie aktualną w drugiej połowie XI stulecia doktrynę o prymacie Piotra w naśladowaniu przez niego Chrystusa”<sup>79</sup>, co – jego zdaniem – jest wyrazem zbliżenia Piasta ze Stolicą Apostolską. Rzecz w tym, że na ten czas przypada również flirt Wratysława II z kurią rzymską, zerwany na skutek kunktatorskiej postawy Grzegorza VII. Tak więc analogiczne motywy można przypisać też władcy czeskiemu. Także argument, jakoby wątek Piotrowy w miniaturach *Kodeksu Gnieźnieńskiego* nawiązywał do *Miecza św. Piotra* przechowywanego w katedrze poznańskiej ma ograniczoną moc perswazyjną, gdyż manuskrypt trafił do katedry św. Wojciecha, a o jego związkach z katedrą św. Piotra nic nie wiadomo. W sumie z całego wywodu Leszka Wetesko ostaje się jedynie poszerzenie grupy o *Codex pretiosus*, natomiast fundacja Bolesława Szczodrego pozostaje słabo udokumentowaną hipotezą.

Pojawienie się w Polsce okazałych kodeksów pokrewnych dowodnej fundacji Wratysława II każe spojrzeć na nie w kontekście deprecjonowanego przekazu Kosmasa o godności króla polskiego uzyskanej przez Przemyślidę i obowiązku fundatorskiego monarchy, tak wszechstronnie przeanalizowanego przez Romana Michałowskiego.

Istotnym zagadnieniem spornym pozostaje też chronologia kodeksów, jak i datowanie *Kodeksu Wyszehradzkiego*. W polskich badaniach na naczelne miejsce wysuwano bądź to *Kodeks Pultuski*<sup>80</sup>, bądź *Kodeks Gnieźnieński*<sup>81</sup>. W historiografii czeskiej na pozycję prymarną został wyniesiony *Kodeks Wyszehradzki* – takie też stanowisko zaprezentowali Autorzy (s. 177). Ich zdaniem w dalszej kolejności powstał *Kodeks Pultuski*, następnie gnieźnieński, a jako ostatni – kapitulny ze św. Wita, choć „odstęp w czasie powstania wszystkich czterech ksiąg raczej nie był nazbyt wielki” (s. 177). Odmienne stanowisko zajął Pavol Černý, którego zdaniem wszystkie cztery kodeksy powstały równocześnie, na co wskazuje wykonanie każdego z nich przez innego iluminatora, pomimo nawiązania do wspólnego wzoru<sup>82</sup>. Autorzy tego stanowiska nie zaakceptowali, a – co więcej – opowiedzieli się przeciwko przypisaniu ich powstania Wratysławowi. Co prawda, sami skonstatowali, że „obdarowywanie władcy księgą liturgiczną tego rodzaju nie stanowiło powszechnego zwyczaju” (s. 172/173)<sup>83</sup>, ale nie prze-

<sup>78</sup> L. Wetesko, *Historyczne konteksty monarszych fundacji...*, s. 187–196.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 191.

<sup>80</sup> M. Jarosławiecka-Gąsiorowska, *op. cit.*

<sup>81</sup> T. Dobrzeński, *op. cit.*

<sup>82</sup> P. Černý, *Kodex vyšehradský...*, s. 34.

<sup>83</sup> Przeciwnie Roman Michałowski, *Princeps fundator...*, s. 97, który powstanie złotych kodeksów przypisał przeważnie fundacji cesarzy i królów, a jedynie sporadycznie biskupów i możnowładców.

szkodziło im to w rozpaczliwym poszukiwaniu ofiarodawcy, który obdarzył nią Przemysławem. Ostatecznie dar ten przypisali czeskim klasztorom benedyktyńskim w Břevnovie i na Ostrovie, pierwszemu z nich przypisując inicjatywę (s. 174/175). W świetle zasad rządzących tego typu donacjami jest to rozstrzygnięcie co najmniej kontrowersyjne!

Wreszcie samo datowanie *Kodeksu Wyszehradzkiego*. Czy został on wykonany na koronację Wratysława, czy w późniejszym terminie dla jej upamiętnienia (jak przyjmował Pavel Spunar)? Trudno znaleźć w monografii jasną odpowiedź na to pytanie!

Także stanowisko Autorów wobec rozpoznania w postaci króla na foliale 4<sup>v</sup> portretu czy kryptoportretu Wratysława II jest dyskusyjne, zwłaszcza że nie podjęli otwartej dyskusji z tezami Jean Anne Hayes Williams i Pavla Černego, lecz je... zignorowali. Rzecz jasna, że dla tego czasu trudno oczekiwać portretu realistycznego; pozostaje jedynie tropienie analogii z wizerunkami tego władcy na jego denarach: koronacyjnym<sup>84</sup> i tzw. królewskim<sup>85</sup>, które wykazują zbieżność z ujęciem na miniaturze (analogiczne długie włosy i zarost<sup>86</sup> oraz kształt sterczyn korony). Istotny jest także precedens przedstawienia tego władcy w zindywidualizowany sposób we wcześniejszym manuskrypcie – *Apokalipsie ze św. Wita*<sup>87</sup>.

Odpowiedzialność za liczne uchybienia obciąża przede wszystkim Autorów, ale dzieli ją z nimi wydawca i liczna rzesza współdecydentów w procesie powstawania książki. Każdy doświadczony wydawca wie, że istnieje kategoria autorów, którym nie można zrobić większej krzywdy, niż opublikować tekst w wersji przez nich napisanej. Dlatego trzeba ich otoczyć szczególną troską, by nie skompromitowali się przed czytelnikiem. W Akademii nie tylko że jej zabrakło, to jeszcze wydawnictwo dorzuciło swoje na szalę niedoróbek. W *Indeksie nazw osobowych i geograficznych* (s. 215–218), opracowanym przez Annę Zelenkovą, najmniej nieszczęśliwy jest pomysł łącznego zestawienia antro- i toponimów. Wykonawczynie *Indeksu* specjalnie się do swej pracy nie przyłożyła, więc i efekt jest niemal całkowicie bezużyteczny. Już sama koncepcja indeksu jest dyskusyjna. Z pewnością za poważny mankament mógłby uchodzić brak zestawienia przywołanych w książce rękopisów, gdyby nie inne, kardynalne uchybienia. Wykonawczynie *Indeksu* starczyło zapału tylko (czy może aż!) do litery W – urywa się on po hasle *Wolfenbüttel* (!), a kryteria indeksowania haseł przedstawiają się jako całkowicie niejasne: sprawiają wrażenie losowego doboru stron występowania nazw

<sup>84</sup> Por. F. Cach, *Nejstarší české mince*, t. 2: *České a moravské denáry od mincovní reformy Břetislava I. do doby brakteátové*, V Praze 1972, typ 355; dalej cyt.: Cach – z podaniem numeru typu.

<sup>85</sup> Cach 341, 342, 343, 354.

<sup>86</sup> Zarost, którego twarz Wratysława w cyklu dynastycznym z rotundy znojemskiej jest pozbawiona.

<sup>87</sup> Por. wyżej przyp. 29.

w druku, co uczyniło *Indeks* absolutnie niewiarygodnym<sup>88</sup>. Hasła zostały ułożone w dziwnym porządku, dającym pierwszeństwo literom spoza alfabetu czeskiego. W efekcie Büttner wyprzedza *Bamberk, Götingen Geborowicza* (chodzi o Mieczysława Gębarowicza!), *Hürkey Haag, München Mádla, Plock Paříž*, a *Prüm Prahę* (!?).

Jakby tego było mało, to indeksatorka nie zadała sobie trudu wypracowania w zakresie toponimów konsekwentnego schematu haseł. Raz hasłem głównym jest wersja oryginalna wsparta hasłem pomocniczym w języku czeskim, przy którym występuje odesłanie do nazwy urzędowej (np. *Hnězdno viz Gniezno*, s. 216 s. v.), a w innych przypadkach przeciwnie (np. *Mainz viz Mohuč* i *Speyer viz Špýr*, odpowiednio s. 216 i 217, s. v.). Wskazane hasła czeskie zostały uzupełnione o nazwy niemieckie (odpowiednio s. 217 i 218, s. v.), natomiast *Metz* (s. 217, s. v.) przeciwnie – występuje jako hasło główne dopełnione odpowiednikiem czeskim, zaś hasła *Plock, Paříž, Pułtusk* czy *Řezno* (wszystkie na s. 217, s. v.) pozostają w jednej wersji językowej.

Na pograniczu tej i kolejnej grupy potknięć sytuuje się hasło *Tyńc* (s. 218, s. v.), w zamyśle polska nazwa Tyńca, dziś w obrębie Krakowa.

Ten ostatni przykład obrazuje bolesne zjawisko – niestety wzajemnej – abnegacji ortograficznej. Przytaczanie nazw i tytułów publikacji w pokrewnym języku napotyka niepokonywalne bariery. Tych wszystkich polskich ogonków, a w naszych publikacjach czeskich ptaszków, daszków i pałeczek nie da się wiernie powtórzyć (!?). Trudno inwentaryzować całość potknięć tej grupy. Przytoczę tylko te najbardziej zawikłane, jak np. *dziewiceésetnej* w tytule pracy J. Walkowskiego<sup>89</sup> i *Gniezno* jako miejsce jej wydania (przyp. 3 na s. 20 i s. 214), czy wskazane już przepoczwarczenie Mieczysława Gębarowicza w Geborowicza (przyp. 26 na s. 24, w *Bibliografii* na s. 208 i konsekwentnie w *Indeksie*, s. 216, s. v.).

Swój wkład w stworzenie wydawniczego kuriozum ma też drukarnia. „Barwne” reprodukcje sprawiają wrażenie, jakby w CMYK-u zabrakło jednego komponentu – magenty!

W sumie wyczekiwana monografia nie spełnia pokładanych w niej nadziei!

<sup>88</sup> W *Indeksie* notowane są zarówno postaci historyczne, jak i badacze XIX- i XX-wieczni (po współczesnych), jednakże w wielu przypadkach postaci te nie zostały odnotowane w indeksie (m.in. Władysław Semkowicz i Ludwik Grodecki), a nadto osoby zapisane zostały z błędami (np. Dobrzeński zamiast Dobrzeński).

<sup>89</sup> Cytowana wyżej w przyp. 64.